

## **Martyna, EVS – Finlandia, 2009-2010.**

EVS to moja ulubiona szkoła!

Wiem już, że można mieć sny po angielsku, francuskie współlokatorki pięknymi nieziemskimi ciastami, fińska zima wcale nie jest taka ciemna i ponura, umiem zupełnie rybną popijać mlekiem i autentycznie stwierdzić, że pycha; wiem jak toczyć śnieżne bitwy i kopać równie śnieżne tunele, umiem obsłużyć tę dziwną pralkę i przyrządzić pseudo sushi, nie wyobrażam sobie tygodnia bez sauny, potrafię trafić w bilardową bilę, a nawet wcelować ją do dołka.

EVS to nauka 24/7, 7 dni w tygodniu, w moim przypadku przez 9 miesięcy.



Mieszkam w Kokkoli, z 36 tysiącami fińskich obywateli. Za sąsiadów mam studentów z Erasmusa i 6 innych wolontariuszy. Razem spędzamy wieczory, weekendy; ślizgamy się na sankach i tańczymy do rana; na Boże Narodzenie piekliśmy pierniczki, na Wielkanoc malowaliśmy jajka.

Do morza mam 20 minut, do pracy 10. Dostałam rower.  
Mój projekt dotyczyć miał pracy z młodzieżą w jednym z tutejszych Youth Centre. Byłam nastawiona na z góry narzucone zadania, a tu NIESPODZIANKA.  
Na pytanie co powinnam robić padło pytanie 'A co robić chcesz?'.  
Trudno określić co się chce, a jeszcze żeby było to użyteczne i satysfakcjonujące za razem... Zaczęłam od zdjęć....

...poprzez plakaty...

...dekoracje...

...różne dziwne robótki ręczne...

... wystrój biura i czegoś w rodzaju studenckiej kafeterii....

...aż do swojego największego projektu

Zaproponowałam, że pomaluję ścianę i dostałam dwie, ogromne, w szkole muzycznej za raz obok swojego miejsca pracy. Tym sposobem teraz co dzień babram się w farbach.

Z innymi wolontariuszami pomagaliśmy na on-arrivalach dla świeżych EVSów, organizowaliśmy różne anglojęzyczne atrakcje dla uczniów.

Przede mną jeszcze 2,5 miesiąca, z każdym dniem trudniej wyobrazić sobie powrót, wszystkie przyjaźnie się zacieśniają, w pracy jak w domu, a jednocześnie coraz częściej miewam momenty wielkiej, wielkiej tęsknoty.

Lecz choćbym nie wiem jak była rozdarta, nigdy nie pożałuję tych 9miesięcy. EVS jest jedną z najlepszych decyzji mojego życia, to wiem na pewno :)

